

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Mamerta Biskupa.
Jutro: Pankracego Męcz.
Wschód słońca o godz. 4 min. 33. Zachód o godz. 7 min. 22.
Długość dnia godz. 14 min. 49. Przybyło dnia godzin 7 minut 9.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Nowe cło.

Many przed sobą ostatni numer (15) „Wiennika finansow, promyslnosci i torgowli,” którego pojawienia się ze względu na kwestyę podwyższenia cła od miedzi i wyrobów miedzianych, oczekiwaliśmy z niecierpliwością, nie dlatego, by nas zdziwić miało nowe rozporządzenie; w chwili bieżącej z góry jesteśmy przygotowani właśnie na takie tylko zmiany w taryfie celnej, ale nowe prawo wywołało nie tylko w prasie krajowej, lecz i w zagranicznej obszernie artykuły krytyczne. Ze względu, iż nowe cło na miedź, nie było wywołane tak dalece jakimś wyjątkowo smutnym stanem rosyjskich kopalni miedzi, oraz ze względu na wybitnie energiczne wystąpienie prasy niemieckiej przeciw temu prawu, interesowały nas szczególnie motywy kierujące twórcami zmiany, z których to motywów wywnioskować możemy, jakim będzie zachowanie się tychże wobec projektów podwyżki cła na węgiel, żelazo i inne produkty.

Wobec smutnego stanu przemysłu górniczego w Rosyi w r. z. zostało zmienione cło z r. 1868 — 66 kop. od puda na 1 rs. 50 kop. Obecnie, t. j. po dziesięciu miesiącach, wskutek prośby hurtowników o podniesienie cła tego do 3 rs. od puda podniesieniem zostało, jak to zresztą czytelnikom wiadomo, (patrz Nr. 95) do rs. 2 kop. 50 od puda. Powodem, według „Wiennika,” jest nadzwyczajne zniżenie cen miedzi na rynkach europejskich, spowodowane znacznym zwiększeniem się rezultatów eksploatacyi rud miedzianych. Z przytoczonej tabeli przekonać się o tem można z łatwością:

Table with 4 columns: Year (1880, 1882, 1884), Country (Stany Zjedn., Hiszpania i Portugalia, Chili, Niemcy, Australia, Inne kraje), and Quantity (ton).

Razem 150,057 175,853 211,613 ton.
To zwiększenie produkcji wywołało nadmiar miedzi na rynkach, tak, że zapasy Francyi i Anglii pod koniec roku 1883 wynosiły 2,878,418 pud., w tymże czasie

r. 1884—2,657, 444, a w r. 1885—3,334,612 pudów. Przypatrując się przytoczonej tabeli, widzimy, iż szczególnie w Ameryce produkcya miedzi wzrasta olbrzymio. W r. 1885 w hutach Calumet i Hecla wyplawiono 1,5 mil. pudów, przyczem koszty wynosiły 75% t. j. 1 rs. 50 kop. od puda. Ztąd znaczny upadek cen i tak chilijską miedź ceniono w 1883 r. na rynku londyńskim—66 1/2, w 1884 r.—57 1/2, w 1885 r.—48 funt. sterl. za tonnę; w końcu zaś r. z. cena spadła na 39 1/3 f. st., czyli 3 rs. 93 kop. metalicznych, według kursu 6 rs. 29 kop. za pud.

Te więc okoliczności oraz smutne warunki komunikacyjne, techniczne i inne, w jakich znajdują się hutnicy rosyjscy, skłoniły rząd do przychylenia się w części do ich podania; powiadamy w części, gdyż podniesiono cło o rs. 1, nie zaś o rs. 1 kop. 50, jak tego chcieli interesowani.

Według tegoż „Wiennika” okazuje się, iż podwyżka o 75 kop. umożliwiłaby już konkurencyę w tym względzie Rosyi z zagranicą. Nowa więc taryfa jest bardzo dla hutników względna, nie tylko bowiem umożliwiała konkurencyę, ale i zapewnia i niezgorsze zyski. Co więcej, z danych statystycznych przekonywamy się, iż przywóz miedzi zagranicznej w ostatnich latach zmniejszył się, a więc owa potrzeba nowego cła na razie nie egzystowała wcale, a prawo troszczyć się w tym wypadku o dzień jutrzejszy, o następstwo jakie wywołać może zniżenie cen miedzi z zagranicą, gdyż przesądzać o skutkach obniżki cen zagranicznych nie jesteśmy w stanie. Dane, które poniżej przytaczamy, dowodzą, iż upadek cen w poprzednich latach nie wpłynął bynajmniej na zwiększenie przywozu. I tak miedzi i wyrobów z takowej przywieziono do Rosyi:

Table with 3 columns: Year (1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885), Quantity (pudów), and Value (w latach).

Najciekawszym jest to, jaką jest co do swych rozmiarów gałąź przemysłu górniczego, tak usilnie obecnie poparta, oraz jakim jest stosunek produkowanej w Rosyi miedzi do zapotrzebowania, czyli jednym

słowem, ile, wychodząc z ogólnego stanowiska, nowe cło przyniesie pożytku.

Otóż produkcya miedzi w Rosyi wynosiła w r. 1883—266,000 pudów. Główny kontyngens dostarczyły trzy zakłady (Bogosławski, Wyjski i Kadabekski), których produkcya od r. 1880 do 1883 wzrosła z 84 na 164,500 pudów. Jak widzimy przeto, krajowa produkcya nie może zaspokoić potrzeb kraju, dosięga bowiem zaledwie połowy konsumcyi. Wobec olbrzymiego znaczenia, jakie zastosowanie tego materiału w tysiącznych gałęziach przemysłu posiada, stawiając przymt zaledwie trzy zakłady wytapiania miedzi na przeciwległej szali, mimowoli przychodzimy do wniosku, stawiającego nas po stronie większości, a więc po stronie konsumentów, przeważnie przemysłowców, których stan, bez wyjątku prawie, w bieżącej chwili należy nazwać niepomysłnym.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 maja). W tygodniu ubiegłym gielda była bardzo wzburzona, rozmaite wpływy przyczyniły się do ożywienia ruchu. Prawie przez cały tydzień utrzymało się usposobienie mocne, dopiero przy końcu nastąpiło osłabienie, skutkiem nowowzbudzonej obawy, że pomiędzy Grecyą i Turcyą wybuchnie wojna. Najważniejszem atoli wydarzeniem tygodnia było wezwanie do wymiany pewnej ilości 4% pryoritetów państwowych dróg żelaznych na 3 1/2 % konsule. Wbrew oczekiwaniom, pruski minister finansów wprowadził w wykonanie operacyę, która rozpoczynając się od sumy pryoritetów przewyższającej znacznie 100 milionów marek, stopniowo objęła niewątpliwie cały dług pryoritetowy prywatnych niegdyś dróg żelaznych, przyjęty przez państwo. Naturalnie, że wykonanie tej operacyi może odbyć się tylko bardzo powoli i stopniowo, gdyż ogólna suma istniejących pryoritetów wynosi około 1,400,000,000 marek a minister finansów będzie musiał spłacić al pari część pryoritetów, które nie będą wymienione na 3 1/2 % konsule. Wysoki kurs tych ostatnich pozwalał spodziewać się, że większość właścicieli pryoritetów zgodzi się na wymianę. Środek przedsięwzięty przez ministra finansów wywarł narazie pomyślny wpływ na gieldę, o tyle, że obniżenie stopy procentowej pruskiej papierów wkładowych oddziaływało pobudzająco na targ pozostających papierów tej kategorii. Wnioskowane, nie bez podstawy, że obniżenie stopy procentowej od papierów, które uważane są za mniej przy ocenianiu wartości innych rent, wpłynie pomyślnie na kursy tych ostatnich, spodziewano się następnie, że środek przedsięwzięty przez pruskiego ministra finansów ułatwi znacznie wykonanie zamierzonych konwersyj pożyczek zagranicznych i wobec tego przewidywano dalszą wyższk akcyj tych instytucyj bankowych, które od lat wielo czerpią z operacyi konwersyjnych w szelkiego ro-

dzaju główną część swoich zysków. W szczególności liczone na to, że wykonanie planu konwersyi rosyjskich 5% papierów państwowych posunie się znacznie naprzód. Tylko 4% konsule pruskie spały dotkliwie, pod wpływem bardzo wielkiej realizacyi, jest bowiem obawa, że kolejno i one ulegną konwersyi. Mocno usposobienie gieldy w tygodniu ubiegłym wspierały wyższe kursy nadzylane z zagranicy. Szczególnie z gieldy paryskiej nadchodzą wiadomości bardzo pomyślne; spodziewają się, że podpisy na nową rentę pokryją kilkakrotnie sumę emisyjną 500 milionów franków. Podwyższenie dyskonta w banku angielskim nie wywarło większego wpływu na rynek pieniężny i usposobienie gieldy, gdyż ma ono widocznie staż się jedynie jako środek ochronny przeciw odpływowi złota do Francyi, gdzie odbywają się liczne trasowania, celem uzyskania pieniądzy potrzebnych przy subskrypcyi na rentę. Niepomyślny zwrot w kwestyi greckiej, pokrzyżował dążenia zwykłe w dniach ostatnich. Dla ogólnego pokoku jest zapakne obójtem, czy Grecya ustąpi doborowolnie, czy też wbrew uapomnieniom mocarstw, wykona swoje groźby i gwałtem przeprowadzi zechce swoje żądania. Nie ulega wątpliwości, że Porta ma dosyć siły, by uporać się z irajam małym, ubezważnionym politycznie i finansowo. Wpływ, jaki wojenne zachcianki greckie wywierają na gieldy, polega jedynie na obawie, by przy tej sposobności nie rozchwiała się zgodność mocarstw, ze względu na interesy, które dawniej wiązały z Grecyą Anglię i Francyę, tudzież na stosunki pokrewne króla Jerzego z Rosyą. Wprawdzie mocarstwa zaznaczyły swoje dążności pokojowe dosyć wyraźnie, by usunąć obawę naruszenia harmonii europejskiego koncertu, lecz gielda musi równocześnie walczyć z niepomyślnymi warunkami ekonomicznymi i powodzenia w tej walce spodziewać się może tylko wtedy, gdy z widnokrgu politycznego zniknie ostatnia chmurka. Zastój w interesach gieldowych jest więc nieuniknioną koniecznością, jak długo kwestya grecka pozostaje nieuregulowana. Pomimo wyższy w pierwszej połowie tygodnia, końcowe notowania były znacznie niższe w niektórych działach, nawet kursy rent wykazują ułamkowe zniżki. Najbardziej spały kursy papierów spekulacyjnych, szczególnie akcyj kredytowych i udziałów dyskontowokomandytowych. W dziale papierów kolejowych, austriackie uległy znowu obniżce; przeciwnie niemieckie osiągnęły dosyć znaczne zwyżki. Także akcyje banków notowano przy końcu nieco wyżej niż przed tygodniem.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 maja). W cła. W tygodniu ubiegłym panowała na targu tutejszym zupełna cisza. Choć w miesiącu, który upłył jesszo, zanim rozpoczęło się jarmark, spodziewanych jest kilka zakupów, to jednak w każdym razie przy rozpoczęciu jarmarku zapasy wełny niesprzedanej będą znaczniejsze niż w latach poprzednich. Z b o z a dowiedziono w ogóle dosyć dużo. Żyto przyjmowano ospale; początkowo płacono po rs. 5.10, w dniach następnych po rs. 5 a w końcu zaledwie po rs. 4.80 można było sprzedać większe partye. Pšenicy nabywano chętnie po cenach prawie niezmiennych, gdyż za nieliczne tylko partye osiągnano 10 kop. na korcu drożej niż w tygodniu poprzednim. Płacono za: pszenicę wyborową 7—7.35, białą 6.50—7, psrą i dobrą 6.30—6.50; żyto wyb. 4.65—5.10, średnio do 4.65; jęczmień wyborowy 4.50—

ZWIĘDŁE LIŚCIE.

Przez Aleksandra L. Kiellanda. Z angielskiego.

Przyglądając się długo jednemu obrazowi, doznajemy lekkiego znużenia, a cóż dopiero mówić, gdy zwiędzamy obszerną galerię! Wówczas uczuwamy zmęczenie, jakby po pracy fizycznej; powieki podnoszą się z trudnością a każdy szuka jakiej ławeczki, aby odpocząć chwil kilka.

Niektórzy ludzie umieją w tych wielkich zbiorach wybrać i urządzić sobie maleńką galerię, do której uczęszczają codziennie, nie nużąc się przeglądaniem wszystkich obrazów. Tworzy się tym sposobem prywatna własność, dla której inne obrazy służą za dekoracyę. Zbiory te bywają bardzo różne: często maleńkie szkice zajmują honorowe miejsce z pominięciem znanych mistrzów. Chcąc zrozumieć to dziwne ugrupowanie, trzeba znać samego właściciela. Przedstawię wam jeden okaz z takiej prywatnej galerii.

W 1878 r. na wystawie w X. wisiał niewielki obrazek angielskiego malarza Evertona Saintbury, nie zwracający zarówno rodzajem jak i formą uwagi tłumów; treść sama, nader pospolita, przedstawiała sprzeczkę dwojga kochanków. Publiczność uśmiechając się, odtwarzała w własnym umyśle wspomnienia młodości, te chwilowe nieporozumienie dwóch kochających się istot, gwałtowne a krótkie, kończące się zazwyczaj pocałunkiem.

Obrazek z dniem każdym zyskiwał na popularności! stawali przed nim różni ludzie, a każdy pograżony w zadumie przybierał ten sam wyraz twarzy... jak gdyby obraz rzucany przez siebie blaskiem upodabniał wszystkich...

W zacisznym kątku ogrodu stoi altana obrosła dzikiem winem; gałąski jego igrają swobodnie z wiatrem... W powietrzu czuć chłodne podmuchy późnej jesieni; drzewa pozbawione zieloności, błyszczą złotą i czerwona berwą, przybierając w płomieniach słońca wspaniałość odrębną, ponurą, blask jesieni; ziemię pokrywają zwiędłe liście, kręjące się naokół i tworzące jakby umyślnie przed samą altaną wspaniałą kopiec. Na gałązce usiadł śpiewak ogrodowy, z brunatnym upierzeniem na piersi — zwiędły jak liść jesieni — i niezmięczenie powtarza jedną zwrotkę zapamiętaną jeszcze z pieśni wiosennych. Błuszc tylko rozrasta się bujnie — zawsze świeży, zimą i latem — jak troska w życiu człowieka. Delikatnymi korzonkami wiska się wszędzie, w najmniejszą szczelinę, a rozrosłszy się, nabrawszy siły, zagłusza wszystko wokoło; chcąc go wydobyc, trzeba cały budynek obalić. Błuszc podobny jest do wielkowiatowej troski; swoje dzieło zniszczenia pokrywa świetnemi, pięknymi liśćmi, jak człowiek, idący przez życie z rozpromienioną twarzą, niepamiętny, że stąpa po ruinach kwieciami zasłanych.

W głębi altany, na słomianem krzeselku siedzi młode dziewczę; główka pochylona, ręce niedbale złożone na kolanach a w pięknej twarzy dziwny maluje się wyraz. Z ry-

sów jej spoziera nie boleść, nie gniew, ani zwykłe dąsy, lecz jakieś gorzkie, wielkie rozczarowanie. Zdaje się, jakby miała utracić coś bardzo drogiego, a nie posiada siły niezbędnej do walki z losem, jakby i dla niej wraz z naturą gasł urok życia.

On, wsparty na poręczy krzesła, zaczyna pojmnawać całą drażliwość położenia; użył wszelkich środków, aby zatrzeć i w niepamięć puścić tę drobną sprzeczkę. Próbował żartów, przekładał, przepraszał, upokarzał się, więcej może, niż sam pragnął — wszystko napróżno! nie nie zdołało jej wyrwać z tego odrętwienia.

Z wyrazem przestrachu pochylił się ku niej:

— Wiesz przecież, jak szczerą jest nasza miłość.

— Dlaczego więc sprzecząmy się o najmniejszą drobnostkę? dlaczego tak łatwo uczuwamy gorycz i żal wzajemny do siebie?

— Ależ najdroższa! sprzeczką zaczęła się prawie od niczego!

— Dla tego właśnie! czy pamiętasz, cośmy mówili? uganialiśmy się za wyborem słów, mogących nas najboleśniej zadraskać. Wzajemnego poznania, używamy na to, aby się dręczyć srodze... i to ma być miłością!

— O nie bierz rzeczy tak poważnie — mówił młodzieniec najtkliwszym tonem — chociaż najszczerza miłość łączy ludzi, zdarzają się w ich życiu chwile nieporozumienia... inaczej być nie może na świecie!..

— A jednak... jednak musi gdzieś istnieć miłość, niezakłócona żadną sprzeczką; albo też... może ja się omylłam i to, co nazywałam miłością, było tylko...

— Nie powątpiewaj o miłości! — przerwał jej szybko i w wymownych słowach tłumaczył to uczucie, uszlachetniające czło-

wieka, wyrabiające w nim pobłażliwość na słabości innych, obdarzające nadziejskim szczęściem tych, którzy pomimo przeszkód wierni mu pozostają.

Słuchała go niedbale, wpatrzona w pusty ogród; oddychała ciężkim powietrzem umierających kwiatów, myślała o wiosnie, nadziei, miłości, umierającej jak kwiat z jesienią.

— Wszędzie same zwiędłe liście — rzekła spokojnie i powstając rozruciła nogą kopiec staranni; przez wiatr ułożony. Postępowała aleją, prowadzącą ku domowi, on szedł za nią w milczeniu, nie wiedząc co mówić. Ogarniała go uczucie znużenia i wyczerpania. Zapytywał siebie, czy ją jeszcze dosięgnie, czy też rozdzieli ich już przesterża stumilowa?

Szła wolna, z oczyma ulkwionemi w zagłębieniu kwiatów, patrzyła na astry, rosnące pośród łąk kartofli; na grube główki georginji, wiszące na polamanych łodygach; na róże sztamowe, pokryte blade, chorem kwieciami...

Gorycz i rozczarowanie ogarnęły jej młode serce, życie wydało się pozbawione urunku, podobne do umierającej natury.

Oboje znikli w alei, puste krzeselko pozostało tylko w altanie a wiatr zmiatał liście, tworząc nowy grobowiec.

Na tym ziemskim padole, z biegiem czasu, czy nie wszyszy — wszyscy siadamy na pustem krzesle, w zakątku ogrodu, spoglądając na smutny grobowiec uwiedłych listków nadziei?

K O N I E C.

5; owies 3.45—3.75; grykę 4.35—4.50; groch polny 6—7.50, cukrowy 8—9, fasolę 9—10, kaszę jaglaną 1—1.50; olej rzepakowy do 5, liny do 5.50. Cukierni. Skutkiem małej podwyżki cen, postanowionej przez fabrykantów w tygodniu ubiegłym, obroty radnada, zmalały do ostatecznych granic. Pojedynczemi beczkami płacono za Hermanów i Oryszów 2 85, za inne marki 2.82 1/2. Mączkę nabywano w małej ilości po cenach niezmiennych, wyżej 2.40 płacić nie chcieli. Bydło. Pomimo większego zapotrzebowania mięsa po ukończeniu postów, zmniejszyła się dostawa bydła stepowego opasowego i krajowego na targi czwartkowe na Prądze w ciągu dwóch ubiegłych tygodni. Dostawiono ogółem 2,216 sztuk, czyli o 451 sztuk mniej niż w okresie poprzednim. W tygodniu pierwszym płacono 80—125 rubli, w drugim zwiększyła się dostawa i ceny spadły do 76—115 rs. Skóry. Cena skór surowych na targu tutejszym trzyma się wysoko, ponieważ zmniejszyły się dowozy z zagranicy. Pomimo że skóry tutejsze są cienkie, lekkie a często i dziurawe, cena ich na wagę wynosi 19 1/2 kop. za funt; za sztukę płacą 12—16 rubli. Skór cielecych (saków) nie dowożą wcale, lecz zapasy na składach prywatnych i u rzeźników są znaczne, skutkiem małego popytu i wygórowanych żądań. Skóry konskie nie mają nabywców, za gotówkę oddano je chętnie po rs. 4.80—5.50 za sztukę. Komisyoner z Niemiec nabył w tych czasach 12,000 sztuk skór baranich litewskich po 9—9.30 za decher. Zakupy skór wyprawnych nie ożywiają się wcale; podszewki zagraniczne zamiebrane są zupełnie, polskie są znacznie więcej poszukiwane, ale po cenach dawnych.

Włna. Berlin, 6 maja. W tygodniu ubiegłym obroty wlny brudnej na targu tutejszym przybrały znowu znaczenie: wymiary; za dobrą długą płacono przeszło 40 m., za najlepszą do 45 m., wyjątkowo nawet drożej. Wszelkich innych gatunków nabywano bardzo mało, gdyż spóżywy miejscowi pokrywają ciągle tylko najpilniejsze potrzeby. Od przebiegu jarmarku odbywającego się obecnie w Lipsku, zależąc będzie, czy w miejsce obecnej ciszy wystąpi większe ożywienie. W ogóle położenie nie uległo żadnej zmianie. O zakupach wlny z nowej strzyżby nie słychać.

Włna. Buenos - Ayres, 1 kwietnia. W miesiącu ubiegłym nabywoy byli wstrzeźliwi, zakupy wykonywane dosyć regularnie, lecz tylko wtedy, gdy właściciele okazywali skłonność do ustępstw. W niektórych dniach targ nabierał chwilowo większego ożywienia, skutkiem znaczniejszych zakupów na spekulacyę. W ogóle jednak ceny skłaniały się ku niższej sprawozdania z aukcji londyńskiej powiększyły ospałość targu. Dowozy z okrugów północnych zmalały znacznie, lecz z południowych nadchodzą regularnie i obficie. Wybór jest bardzo ograniczony. Większość dowozów stanowi wlna średnia i gorsza. Zapas wynosi około 15,000 bel i zawiera wyłącznie średnie i gorsze gatunki. Wywieziono od dnia 28 lutego do 31 marca 1886 roku 45,640 bel, od 30 września 1885 do 28 lutego 1886 roku 147,842 bel, razem do dnia dzisiejszego 193,482 bel, wobec 226,977 bel przed rokiem.

Włna. Bradford, 6 maja. Włna spokojnie ale stale, cienka wlna zaniedbana, przędza spokojnie ale mocno; tkaniny spokojnie.

Włna. Antwerpia, 6 maja. Następna aukcja wlny odbędzie się tutaj w czasie od 19 do 27 maja r. b. i objęciem ogółem 16,076 bel, a mianowicie: 15,745 bel La Plata, 264 bel australijskiej, 20 bel przyładkowej i 47 bel chilijskiej.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ograniczenie giełdowe. „Nowoje Wremia” dowiadyuje się, że w tych dniach ministerium skarbu zdecydowało, aby kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcyj na giełdach były prowadzone jedynie przez kupców pierwszej gildyi, kupcy zaś drugiej gildyi mogą odstąpić uskutecznić na gieł-

6)

NIEMIECKI MANCHESTER

na terytorium rosyjskiem

(Przekład z „St-Petersb. Wiedomostiej“).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 96).

Niemcy doskonale rozumieli znaczenie podatowanych im ulg i z uporem bronili swych praw. Do tego dopomogły i okoliczności polityczne; nowym pionierem wypadło przeżyć kilka lat ciężkich pod naciskiem administracji polskiej. Następnie przyszedł lata 1830 i 1831; cesarz Mikołaj Pawłowicz wyrzekł do deputacji warszawskiej swoje pamiętne słowa; na granicę zachodnią zwrócono szczególną uwagę i uznano za rzecz niedogodną pozostawianie w miastach pogranicznych władzy w rękach zdradzieckich. Od tego czasu sukienicy łódzcy odetchnęli swobodnie. Rząd zapatrzył się na Łódź jako na tamę, zamieszkałą przez uczciwych i spokojnych pracowników, którzy mogą i będą prowadzić za sobą masę głów niespokojnych, hamując ich szalone porwy.

I rzeczywiście, Łódzka ludność zagraniczną w zupełności usprawiedliwiła te nadzieje rządu, chociaż bawiła się w politykę dwulicową. Póki pp. Scheibler, Heinzele i t. d., którzy przybyli do Rosyi z dziesiątkiem talarów w kieszeni, musieli dopiero dorabiać się, trzymali się oni silnie i bezwzględnie poglądów rządu i uważali za grzech wdawanie się z polakami; lecz od czasu, gdy Napoleon III, dnia 5 października 1863 roku, otwierając parlament paryżki, zapowiedział polakom, aby go czekali nad brzegami Wisły, fabrykanci łódzcy zmienili swój stosunek do polaków. Zaczęło się kokietowanie, które wyrażało się w otwieraniu i podtrzymywaniu szkół polskich, wydawaniu za pieniądze niemieckie gazety polskiej i t. p. Prawda, polacy doczekali się Napoleona III nie nad Wisłą,

dach tylko obroty towarami i to w rozmiarach określonych przez prawo.

Komitet ministrów roztrząsa obecnie kwestyę taryf zamorskich komunikacji bezpośredniej przedstawioną sobie wskutek niezgodności w poglądach na nią, wynikłych w radzie dróg żelaznych.

Nasiona buraków cukrowych 40 centnarów wysłał do kilku cukrowni w Belgii bezpłatnie na próbę pewien obywatel z Kieleckiego. Otrzymał on już kilka listów z podziękowaniem i oświadczeniem, iż o rezultacie prób będzie powiadomiony oraz może liczyć na zbyt do Belgii, jeśli próby wypadną pomyślnie.

Naftociąg. Do gazety „La petite France” telegrafują z Petersburga, że rząd udzielił już pozwolenia na urządzenie naftociągu.

Włna czesankowa. W towarzystwie popieranym przemysłu i handlu podniesiono kwestyę rozszerzenia fabrykacji przędzy z wlny czesankowej, jak podaje „Kuryer Warszawski.”

Urząd główny poczt i telegrafów ogłasza, że w kantorze pocztowym w Nasielsku, w guberni łomżyńskiej, otwarto oddział telegraficzny dla ekspedycyi korespondencyj wewnątrznej.

Urząd główny poczt i telegrafów podaje do wiadomości, że w oddziale pocztowo-telegraficznym w Szczekocinie, w guberni kieleckiej, otwarto ekspedycyę depesz korespondencyj międzynarodowej.

Departament handlu i rękodzieł otrzymał prośby o przyznanie patentów na wynalazki następujące: 1) miniaturowe fortepiany mechaniczne; 2) wprowadzenie w Rosyi nowego sposobu obróbki włosa zwierzęcego i przygotowania nowego produktu, zwanego sztuczną wlną dywanową; 3) przyrząd do przestawiania wału sztyftowego w katarzynkach lub organach mechanicznych; 4) kociołek dla wojsk, będących w marszu i patrolny, służący do rozniecania ognia pod takim kociołkiem; 5) hamulec linowy pierścieniowy; 6) system lokomocyi wozów i statków w celu przewożenia towarów i wprowadzania w ruch maszyny; 7) produkt przeznaczony dla zapobieżenia zamarzaniu płynów w zegarach i aparatach gazowych, w celu podtrzymania stałego poziomu wody i dla wysuszenia gazu; 8) udoskonalenia w maszynach do prania bielizny; 9) maszynę parową palijną; 10) udoskonalone ruszty-talercze do palenia opału płynnego; 11) piec płomienisty do topienia rud żelaznych; 12) wierchnią budowę dróg żelaznych z poręcznymi podkładami z szyn.

Kronika Łódzka.

(—) **Sprawa gimnazjum żeńskiego** jest na najlepszej drodze do pomyślnego rozwiązania. Kilku obywateli zajęło się zebraniem potrzebnego funduszu 3,000 rs. a staraniom ich powiodło się uzyskać już podpis na większą część tej sumy. Jest więc nadzieja, że gimnazjum żeńskie będzie mogło

a pod Sedanem w 1870 r., lecz dobre stosunki jakie zawiązały się pomiędzy fabrykantami łódzkimi i polakami, nie przerywały się do ostatnich czasów, póki znowu nie zmieniły się stosunki polityczne. Teraz polka uważa za grzech kupienie wstążki jedwabnej, którą wyrobiono w fabryce niemieckiej; lecz czyż pp. Scheiblerom, Heinzelem i sp. potrzebne są te polki? Posiadają oni obecnie już nie dziesiątki talarów w pustym woreczku, a dziesiątki milionów, obracających się w setkach tysięcy wrzecion tkackich; przed nimi nie mizerne rynki kraju nadwiślańskiego, a całe niezmiernie terytorium, znacznie przechodzące granicę tej Azji, do której w swej bucie niemieckiej posyłał nas niedawno F. Dernburg w swym opisie odbytej przez niego podróży po Rosyi.

W Rosyi panuje ogólny brak pieniędzy, kryzys ekonomiczny — przemysł fabryczny nie rozszerza, lecz przeciwnie kurczy się z każdym dniem, a Łódź kwitnie i nowe fabryki wyrastają w niej jak grzyby po deszczu. Lecz czy tylko sama Łódź kwitnie na granicy zachodniej? Czyż nie to samo należy powiedzieć i o Sosnowicach, Tomaszowie i innych punktach fabrycznych?

Jakież są przyczyny i warunki sprzyjające napływowi przemysłu zagranicznego i kwitnieniu jego w kraju Nadwiślańskim?

Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną jest niewątpliwie olbrzymia taniłość kredytu z którego wiele korzystają za granicą fabrykanci łódzcy. W tym czasie, gdy w Rosyi nadzwyczaj trudno dostać pieniądze za 8—10%, kapitały niemieckie, pomieszczone w przedsiębiorstwach przemysłowych Królestwa Polskiego, przynoszą swym właścicielom najwyższe 4—5%. Podobnie i materiały surowe, otrzymywane z zagranicy na kredyt, z procentem najwyższe 4% sprzedawane są naszym kupcom już po obrobieńiu za 10—12%, jeżeli towar brany jest na kredyt. Nie spotykając nigdzie energicznej konkurencyi, fabrykanci łódzcy schwycili w swe dłonie olbrzymią przestrzeń

przysię do skutku równocześnie z mężkiem, już od nowego roku szkolnego.

(—) **Szkola tkacka w Łodzi.** Przy oddziale warszawskim popierania przemysłu i handlu funkcjonuje obecnie komisya, która zajmuje się sprawą szkół przemysłowych w naszym kraju. Komisya powyższa odbywa posiedzenia zamknięte i składa się z pp. Przyszańskiego, Kühna, Dynowskiego, Bormana, Kuczyńskiego, Lepperta, Dąbrowskiego, Diehla, Paszkowskiego, Hocha, Zatorskiego i Olszewskiego. Niejednokrotnie już poprzednio myślano o założeniu w Królestwie wyższego zakładu technicznego i tak w r. 1827 miał powstać instytut politechniczny przy uniwersytecie warszawskim, w 1862 r. podobny instytut w Nowej Aleksandrii, następnie politechnika w Łodzi i wreszcie w r. 1875 zakład przygotowawczy w Warszawie; wszystkie te jednak projekty nie urzeczywistniły się. „Kraj” proponuje, aby zarzucono wielkie projekty i pomyślano o rzeczach mniejszych, które łatwiej dadzą się wykonać. Trzy są działy wykształcenia fachowego: przemysłowo-budowlany, mechaniczny i techniczno-chemiczny. Co do dwóch pierwszych, czynią się starania celem wprowadzenia tych dwóch wydziałów przy jednej ze szkół rzemiosł w Warszawie, ta więc grupa może być uważana za załatwioną. Pozostaje więc dział trzeci, ponieważ jednak przy muzeum rolnictwa i przemysłu w Warszawie istnieją kursy cukrownicze, potrzeba więc jedynie szkoły ogólnochemicznej, dla której, jak mówi „Kraj,” najwłaściwszą nazwą byłaby „szkoła tkacka” a miejscem Łódź. Ustawę takiej właśnie szkoły ma już opracowaną p. K. Hertz, nauczyciel gimnazjum drugiego w Warszawie i podczas świąt wielkanocnych był z tą ustawą w Łodzi, szukając tu poparcia dla swej myśli.

(—) **O artykule** naszego pisma, wywołanym broszurą p. Szarapowa, obiecuje „Kraj” pomówić wkrótce ze swymi czytelnikami.

(—) **Z kolei.** „Kuryer Codzienny” podaje, iż znowu poruszono sprawę przyłączenia kolei fabryczno-łódzkiej do kolei warszawsko-wiedeńskiej lub iwangorodko-dąbrowskiej. Wnosząc z tych słów, zdaje się, iż jedna ze wspomnianych dwóch dróg uczyniła ministerium nowe propozycyę.

(—) **Tatarsal p. Wodzińskiego** w Warszawie otwarty będzie w Łodzi prawdopodobnie w początkach czerwca.

(—) **Banknoty**, na których zniszczenia jest lub wydatą cyfra roku znajdującą się na odwrotnej stronie, nie są przyjmowane w kantorach i oddziałach banku państwa. Banknoty takie uważane są za bezwartościowe, równie tym, na których brakuje numeru lub podpisów.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 3 do 5 maja włącznie, dzieci do lat 15: katolików 30; ewangelików 16, żydów 6, — razem 52; dorosłych: katolików 7, ewangelików 6, żydów 1, — razem 14. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym 66 osób, o 1 mniej aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się po-

terytorium rosyjskiego, na którym bez przeszkody rozszerzają się ich wyroby. Terytorium opianowane przez nich można ograniczyć miastami następującymi: Ryga, Petersburg, Niżnij-Nowgorod, Baku, Odessa i Kiszyniów. Oprócz tego olbrzymia ilość towarów przez Niżnij-Nowgorod i porty morza Kaspijskiego, idzie do kraju Zakaukaskiego i do Persyi. Batum zalany jest wyrobami łódzkimi, dokąd idą przede wszystkim materye wełniane, kamlot i tkaniny bawełniane.

Należy dodać, że fabryki i zakłady przemysłowe Królestwa Polskiego wogóle, a Łódzi w szczególności, opłacają wcale nieznaczne podatki. Główne ich opłaty stanowią: podatek gruntowy (około 2 rs. z dziesiątki) i podmyny. Ostatni podatek jest prosto żartem, ponieważ nie dotyka całej wartości fabryki, a opłaca się od komina, bez względu, czy znajduje się on na olbrzymim budynku, w którym się odbywa produkcja milionowa, czy też na budce stróża, otrzymującego 10 rs. pensyi miesięcznej. Co się tyczy podatków gminnych i dodatkowych rządowych, te są nadzwyczaj niskie; pozostają więc tylko opłaty gildyjne i wprowadzony w r. z. nowy podatek państwowy. Jednakże okazuje się, że i tu fabrykanci łódzcy znajdują się w jaknajwygodniejszych warunkach, ponieważ płacą gildye dla miejscowości piątej kategorii, a podatek państwowy po 1,500 rs. od każdego miliona, podczas, gdy w Rosyi środkowej fabrykanci płacą po 3,600 do 4,000 od miliona rubli.

Obecnie Łódź agituje za utworzeniem giełdy, komory i sądu handlowego; pryncypalnij w miejscowym „Dzienniku” prawie codziennie pojawiają się artykuły, traktujące o konieczności tych instytucyj dla Łodzi. Co się tyczy giełdy, to można się zgodzić jeszcze na dowody publicystów łódzkich, lecz nie można tego samego powiedzieć o utworzeniu tu sądu handlowego i komory, szczególnie tej ostatniej; nie należy zapominać, że Łódź prawie ze wszyst-

między dziećmi o 11, pomiędzy dorosłymi zmniejszyła się o 12 wypadków.

(—) **Mały szwindelek.** W pewnym sklepie, gdzie między innymi towarami znajduje się i włóczka, dość często dzieją się sztuczki w rodzaju następującej. Przychodzi ktoś kupić włóczki i wymawia sobie, iż jeśli temu, kto go posłał, włóczka ta nie podoba się, w takim razie odnieście ją, na co kupiec przystaje, wręczając jednak włóczkę, nie waży jej a sprzedaje na oko. Wrazie zwrotu pan kupiec włóczkę przeważa i zawsze znajduje brak pewnej ilości, skutkiem czego z otrzymanych pieniędzy zatrzymuje sobie kilka kopiejek. Wcale nieźle obmyślany szwindelek!

(—) **Do jednego** ze sklepów z obuwiem przy ulicy Piotrkowskiej weszła panna N. w celu kupienia kamaszków. Gdy zażądała lepszych aniżeli jej pokazano, właściciel sklepu odrzekł, że lepsze to nie dla niej, i że nie myśli ich wcale pokazywać. Panna N. wyszła ze sklepu oburzona, nie kupiwszy nic, dzięki czemu pan kupiec stracił kundmana i bardzo słusznie, gdyż kupiec powinien być dla każdego grzecznym i pokazywać mu wszelki towar, nie wyprowadzając żadnych wniosków z ubrania kupującego.

(—) **Ofiara.** W redakcyi naszej złożono na kościół św. Krzyża od pracujących w cukierni p. Reymonda 21 rs., o czego p. Reymond dodał od siebie rs. 10, razem więc rs. 31.

(—) **Straż ogniowa.** „Gazeta Rzemieślnicza” podaje, iż jeden z fabrykantów łódzkich urządził u siebie straż ogniową z robotników, którzy za to pobierać będą płacę dodatkową. Wiadomość powyższa znajdowała się przed niejakim czasem w naszym Dzienniku, lecz nie mówiliśmy tam ani słówka o płacy dodatkowej, ponieważ to jest błędne. Następnie Gazeta powiada, iż taka straż fabryczna jest nowością, a przecież i u nas w Łodzi istnieje już jedna, mianowicie scheiblerowska.

(—) **W ostatnim numerze** „Tygodnia” piotrzkowskiego znajdujemy początek dosłownego przedruku artykułu pomieszczonego niedawno w naszym piśmie pt. „Posiedzenie sekcji rolnej oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.” Redakcyja „Tygodnia” cytując przytem źródło, z którego zaczerpnęła artykuł.

(—) **W sobotę** przeciągała przez Łódź banda cyganów, udająca się z Warszawy do Częstochowy. Banda składała się coś z dziesięciu osób.

(—) **W niedzielę** około godziny trzeciej po południu, dorożka jadąca z ulicy Cegielnianej na Piotrkowską, nagle rozdzieliła się na dwie części, konie z dyszlem poszły dalej, tył zaś z pasażerami pozostał na Cegielnianej.

(—) **Okradziono** w nocy z piątku na sobotę restauracyę w hotelu Victoria. Złodzieje dostali się zapewne przez parkany sąsiednich nieruchomości na dziedziniec hotelowy, a za pomocą wytrychów lub kluczy podrobionych do restauracyi i skradli roz-

kich stron otoczoną jest komorami: graniczną, sosnowiecką, aleksandrowską i warszawską.

IV.

Większość głównych majstrów i mechaników w fabrykach łódzkich stanowią Niemcy i Anglicy, z zagranicy przyjeżdżający. Tylko w ostatnich czasach w samej Łodzi ostatecznie zorganizował się średni zakład naukowy, w którym miejscowa młodzież może otrzymywać początkowe wykształcenie techniczne, a następnie wysłuchawszy kursu w jakimkolwiek zakładzie naukowym wyższym, powracać do rodzinnego miasta technikami i laborantami.

Szkola ta nosi nazwę wyższej rzemieślniczej i przez czterdzieści lat swego istnienia przeniosła wiele zmian, przekształcając się to w gimnazjum niemieckie, to w polską szkołę handlową i t. d.; póki nareszcie na początku ósmego dziesiątka lat, nie zaprowadzono w niej obecnego programu nauczania z wykładem nauk obowiązkowym w języku rosyjskim.

Szkola mieści się w domu prawie zwykłym, znajdującym się w piękniejszej części miasta; urządzoną jest ona jaknajlepiej. Rzadko mi się zdarzało widzieć zakłady naukowe, subsydjowane przez rząd, gdzieby pieniądze rządowych używano z większym pożytkiem niż tutaj.

W Łodzi, z wyjątkiem kilku domów prywatnych, wydaje się jakoś dziwnie; dla rosyjanina wszystko tu jest cudze, zagraniczne, zaczynając od kelnera hotelowego, który nie życzy sobie mówić z tobą po rosyjsku, aż do instytucyj najbardziej urzędowych, gdzie także chętniej mówią z tobą po polsku, aniżeli w języku ogólnopaństwowym. I oto w takim mieście zupełnie obcym dla przyjeźdźcy, z tem większą przyjemnością, niespodziewanie znajdujesz zakątek rosyjski, gdzie dusza może odpocząć po długich zetknięciach z dumnymi przedstawicielami niemieckiego Vatterlandu.

maitych przedmiotów, jako to naczyń sto-
łowych, bil bilardowych itp. na sumę stu
kilkudziesięciu rubli.

(—) Z teatru. Wobec licznie zgroma-
dzonej publiczności, przedstawiono w ubie-
głą sobotę w teatrze Victoria po raz dru-
gi komedję A. Abrahamowicza „Oddajcie
mi żonę.” Tym razem suffer zachowywał
się przyzwoicie, przedstawienie szło gład-
ko i skończyło się blisko o godzinę wcze-
śniej. Należałoby jeszcze wyrównać koń-
cowe sceny aktu pierwszego.

W niedzielę ujrzelśmy „Nową chatę za
wsią,” dramat ludowy w 6 obrazach, ze
śpiewami i tańcami, przerobiony z tegoż
nazwiska powieści J. I. Kraszewskiego,
przez Gabryelę Snieżko-Zapolską dla sceny
łwowskiej. Zapewne dla odróżnienia od
przeróbki dokonanej przez pp. Galasiewicza
i Mellerowę, dodano na afiszach „nowa”
Chata za wsią. Przeróbka pani Zapolskiej
posiada kilka scen nowych, a to skutkiem
wprowadzenia do akcji, schorzałego pana
Adama. W trzecim obrazie widzimy tedy
Ażę w pałacu, nudzącą się śmiertelnie i
skrzącą się nudy niszczeniem rozmaitych
cacek salonowych, a w ostatnim ucztę cy-
gańską w lesie w towarzystwie dziedzica.

W ogóle biorąc, nowa ta Chata za wsią,
pomimo niektórych scen ładnych, jak np.
pierwsze spotkanie Motruzy z Tumym lub
monolog starego Lepiuka w obrazie dru-
gim, nie ma tej obrazowości pod względem
scenicznym, którą spotykamy w przeróbce
pp. Galasiewicza i Mellerowej. W tej osta-
tniej widziane pewna samodzielność twór-
ców dramatu z powieści — wzięto fabułę
i utworzono z niej obraz jednolity i bar-
dziej wykończony pod względem artysty-
cznym. Przeróbka p. Zapolskiej jest wię-
cej szkieletową. Poszczególne okresy powie-
ści przeniosła autorka żywcem na scenę;
dramat jest może wierniejszym oryginału-
wi powieściowemu, ale budowa jego pozostawia
wiele do życzenia. Aza w przeróbce
p. Zapolskiej, występuje na pierwszy
plan — ze szkoda innych postaci; najbar-
dziej tracą na tem: Motruna i Janko, tak
sympatycznie przedstawieni w opracowaniu
pp. Galasiewicza i Mellerowej. Sceny zbio-
rowe w sztuce p. Zapolskiej są najgłabsze,
prawie szablonowe, zdradzają najniższą
życia ludowego. Wspomnijmy wreszcie brak
śliznej muzyki Noskowskiego, chórów i
barwnych tańców cygańskich, a wypadnie
nam pod każdym względem przyznać pierw-
zeństwo „Chacie za wsią” pp. Galasiewicza
i Mellerowej.

Wykonanie „Nowej chaty” było popra-
wne, względnie do sił towarzystwa p.
Smotryckiego. Najtrudniejsze zadanie mia-
ła p. Bieńkowska w roli Azy i wywiązała
się z niego jako aktorka rutynowana i in-
teligentna; nie brakło jej siły dramatycznej
i temperamentu — tylko głos należało trzy-
mać więcej na wodzy. Postać Tumrego
odtworzył p. Dobrzański szlachetnie, jak-
kolwiek zbyt romansowo. Wcale dobrym
był p. Szatkowski w roli Lepiuka; w grze
jego widać było sumienną pracę i przejęcie

Takim zakątkiem w Łodzi jest miano-
wicie wyższa szkoła rzemieślnicza. Cho-
ciaż w jej obszernych klasach i korytarzach
w czasie pauz przeważnie daje się słyszeć
język niemiecki i polski, jednakże czujesz
tu coś bliższego, ojczyźnego. Zależy to od
tego, że cała administracja zakładu, zaczy-
nając od dyrektora i kończąc na persone-
lu naukowym, składa się z czystych ro-
syan.

Nie można tego samego powiedzieć o
składzie uczniów. Ze szczegółowej tablicy
wykazującej ilość uczniów i podział ich
według wyznań, za cały czas istnienia szko-
ły, można wyprowadzić wnioski następujące:
katolicy stanowią prawie 50% ogólnej ilo-
ści uczniów, otrzymujących tu wykształcenie,
ewangelicy — augsburscy — 35%, żydzi —
11% i prawosławni — 4%. Według stan-
dów wychowawczy dzielą się w sposób na-
stępujący: około 2/3 ogólnej liczby należy do
stanu mieszczańskiego i kupieckiego, około
1/3 — do stanu szlacheckiego, resztę zaś,
bardzo nieznaczną stanowią włościanie i pod-
dani obcy.

Całkowite utrzymanie szkoły kosztuje
rocznie do 40 tysięcy rubli. Dwie trze-
cie tej sumy daje rząd, reszta zaś powstaje
z opłaty za naukę i z subsydium miasta,
albo dokładniej mówiąc, kilku fabrykan-
tów.

Z ich funduszów utrzymywana jest przy
szkole, szkoła elementarna kupiecka, oraz
niezależna szkoła rysunkowa.

Program naukowy szkoły jest dość ob-
szerny, lecz kończący w niej kurs mają prawo
wstępować tylko do jednego z wyższych za-
kładów naukowych Rosyi, a mianowicie do
aleksandryjskiego instytutu rolnego. Dzie-
ki temu ograniczeniu, większość młodzieży
udaje się za granicę, gdzie kończy swoje wy-
kształcenie techniczne.

się sytuacją dramatyczną, czego nie mo-
żemy powiedzieć o panie Niesiołowskiej,
której Motruna była bezbarwną, wprost
apatyczną. Janka starał się p. Gloger zbli-
żyć do typu powieściowego, co mu się dość
szczęśliwie powiodło — o ile na to pozwa-
lała sama przeróbka. Niefortunną rolę
dziedzica Adama odegrał p. Czapski przy-
zwoicie. Tańce i śpiewy, dopasowane nie-
bardzo szczęśliwie do sztuki, pozostawia-
ły wiele do życzenia; najlepiej wypadł ko-
zak, włożony do aktu drugiego, a zama-
szczył odtajniony przez p. Zamiłowicza.
Widowisko przeciągnęło się do późnej no-
cy i zużyło licznie zebranych widzów.

(—) Dziś w teatrze Victoria po raz 3-ci ko-
medya Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę.”
Zapewniamy wszystkich, którzy nie byli na
pierwszych 2-ach przedstawieniach, że warto
zapoznać się z tą wesołą komedją utalento-
wanego pisarza. Towarzystwo p. Smotryc-
kiego zabawi w Łodzi jeszcze do niedzieli.
We czwartek wystawioną będzie komedya
Blumenthala „Wielki dzwon,” w przekła-
dzie A. Podwyszyńskiego, a w sobotę „Po-
rucznik Szykowski” Mozera.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Biuro statystyczne. W gronie osób kom-
petentnych, jak donosi „Słowo,” poruszono
znowu kwestję utworzenia biura, zajmują-
cego się statystyką przemysłu, handlu, in-
dustryj dobroczynnych i t. p. Projekt usta-
wy biura przesłano już ministerjum do
zatwierdzenia.

— Nazwy nowo-założonych kolonij lub
folwarków w miejscowościach zamieszkałych
przez Niemców mają być zrewidowane, czy
zyskały zatwierdzenie władzy, czy też nie.

— Dwustu włościan z za Wisły przybyło
do Warszawy myśląc o celu obejrzania
„Chrystusa przed Piłatem” Munkaczego.

— Parafij prawosławnych znajduje się w
guberni siedleckiej 112, według danych u-
rzędowych. Liczba prawosławnych obojga
płci wynosi 136,050 dusz.

— Towarzystwo dramatyczne małosyjs-
kie pod dyrekcją p. Czarowa będzie da-
wać w Lublinie przedstawienia od d. 13
b. m.

— Radom. Z końcem roku zeszłego ra-
domskie towarzystwo dobroczynności ukoń-
czyło jedenasty rok swego istnienia. Z na-
desłanego nam sprawozdania za rok ubie-
gły, dowiadujemy się, że ogólna liczba człon-
ków towarzystwa doszła do 131. Dochody
wynosiły 3,185 rs. 62 i pół kop., a ponie-
waż z roku poprzedniego pozostał remanent
1,719 rs. 75 kop., przeto towarzystwo
rozporządzało gotowizną w sumie 4,905 rs.
37 i pół kop. Wydatki wynosiły 3,314 rs.
12 i pół kop. Remanent na rok bieżący
wynosi 1,291 rs. 25 kop. Przy towarzy-
stwie istnieje dom przytulku, w którym
znalazło przyjęcie 30 osób, które przebyły
11,063 dni; koszt dziennego utrzymania jednej
osoby wynosił 6 1/2 kop. Maszyn do szy-

Aldridgea, który tu umarł przed dwudziestu
laty, jest to samo, co być w Rzymie i nie
widzieć papieża. Pamięć o znakomitym
artyście, do dziś dnia jeszcze przechowuje
wiele łódzkich starych mieszkańców.
O śmierci Aldridge'a opowiadają oni co
następuje. Artysta z jakiegoś powodu po-
trzebował zastrugać patyk, przyczem sam
skaleczył się w palec. Ponieważ rana była
nieznaczna, więc Aldridge nie zwrócił na
nią szczególnej uwagi i energicznie przygo-
towywał się do występu na drugi dzień, o
o czem już doniosły afisze, rozlepione po
całym mieście. Jednakże wieczorem tego
samego dnia na rance powstał źle wróżący
wrzódzik, do rana ręka czerniała a nastę-
pnie wieczór Aldridge zamiast stawać przed
publicznością łódzką, stanął przed sędzią
wiekuistym.

Artystę pochowano z wielką uroczysto-
ścią; wszystkie rzeczy i pieniądze, które
miał ze sobą, wysłano do jego żony do
Londynu, wydatki zaś na pogrzeb pokryto
z dochodu, osiągniętego ze sprzedaży bilet-
ów za niedosłone widowisko. Nikt nie ża-
dał zwrotu pieniędzy.

Ponieważ przypuszczano, że ciało Aldridge'a
będzie przewiezione do Anglii, pozostawio-
no więc trumnę tymczasowo w pustym gro-
bie śpiewnego mieszkańca łódzkiego. Jed-
nakże okazało się, iż Anglicy, otaczający
zawsze taką czcią swych ludzi znakomitych
tą razą odstąpili od swych zwyczajów i
popioły artysty pozostały na zawsze w
Łodzi.

Śnieg, który wysoko pokrywał prawie
wszystkie góry i pomniki na wspólnym
cmentarzu łódzkim, przeszkodził mi dobrze
rozpatrzyć się w miejscu wiecznego spoczynku
Aldridge'a, jedynie stróż cmentarny, który
mi towarzyszył, powiedział że grób prawie
zupełnie już się zawałił i corocznie zarasta
różnym zielskiem.

A. Kalinowskiej.

cia towarzystwo rozdało ogółem 19, z tych
12 już całkowicie spalane.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 maja. „Petersb. Wied.”
donoszą jako pewną wiadomość, że reda-
ktorem pisma peryodycznego „Warszawskij
Dniownik,” mianowany został lektor war-
szawskiego uniwersytetu Kułakowski i z
dniami 1-m maja (st. st.) zajmie to stano-
wisko.

Rzym, 9 maja. Konsystorz odbędzie się
25 b. m. Mianowanych zostanie siedmiu
nowych kardynałów: Theodoli, majordomus
Papieża; Masella, nuncyusz dotychczasowy
w Monachium; Rende, nuncyusz w Paryżu;
Venutelli, Rampolla i biskupi w Kwebeku
i Baltimore.

Bruksela, 9 maja. „Nord” twierdzi, że
wojna Grecyi z Turcyą jest nieunikniona i
że zadaniem Europy jest prócz starań o u-
miejęscowienie wojny, zapobiedz także temu,
by łatwy do przewidzenia zwycięzca nie na-
dużył zwycięstwa.

Paryż, 9 maja. W tutejszych kołach u-
rzędowych uważają pokojowe rozwiązanie
zatargu greckiego jako zapewnione.

Kair, 9 maja. W skutek otrzymanych z
Konstantynopola instrukcyj, Muchtar ba-
sza cofnął swe żądanie. Wolff przedsta-
wił kontrprojekt reorganizacji wojsk egip-
skich.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn, 6 maja. Wykaz banku państwa (w
tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa
11,739 (ubyla 719); noty w obiegu 25,049 (przybyło
354); zapasy w gotówce 21,038 (ubyla 364); portfel
21,289 (przyb. 605); saldo prywatne 22,770 (przyb.
328); saldo państwowe 7,014 (ubyla 453); rezerwa
not 10,403 (ub. 827); ubezpieczenie rządowe 14,583
(bez zmiany).

Paryż, 6 maja. Wykaz banku państwa (w ty-
siącach franków). Gotówka w złocie 1,326,000 (przyb.
22,600), w srebrze 1,125,500 (przyb. 4,900); portfel
głównego banku i filij 658,800 (ubyla 2,700); noty
w obiegu 2,845,400 (ubyla 5,900); prywatny rach-
unek bieżący 574,000 (przyb. 97,600); saldo państwo-
we 132,700 (ubyla 49,700); ogół zaliczek 297,600
(przyb. 20,800); odsetki i dyskonto 9,900 (przyb.
900).

Petersburg, 7 maja. Wskała na Londyn 23 1/2;
na Hamburg 20 1/2, na Amsterdam 118 1/2, na Paryż
248 1/2, 1/2 imperyalu 8.34, rosyjska premiova pożyczka
I-iej emisji 243 1/2, także II em. 223 1/2, rosyjska po-
życzka z roku 1873 155 1/2, II pożyczka wschodnia
100 1/2, III pożyczka wschodnia 100 1/2; 6% renta złota
182 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 160, akcyje rosyjsk.
wiel. D. Z. 253, koleje kurasko-kijowskiej 358,
petersburski bank dyskontowy 715, warszawski
bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu
zagr. 322, dyskonto prywatne 4 1/2.

Berlin, 8 maja. Bilety banku rosyjskiego
193.70; 5% listy zastawne 62.60, 4% listy likwidacy-
cyjne 56.75, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.60,
III emisji 62.50, 4% pożyczka z 1880 r. 37.00, 5%
listy zastawne rosyjskie 98.50, kupony celna 321.40,
5% pożyczka premiova z 1864 roku 150.50, także z
1866 r. 138.50; akcyje banku handlowego 83.00, dy-
skontowego 75.50, dr. żel. warsz. wiod. 249.75; ak-
cyje kredytowe austriackie 465, najnowsz. pożyczka
rosyjska 98.70, 6% renta rosyjska 113.25, dyskonto
3%, prywatne 1 1/2 1/2.

Londyn, 8 maja w południe. Konsola 100 1/2;
pruskie 4% konsola 104, turec. konw. 14 1/2, rosyjska
poż. z 1873 r. 98; 4% renta złota weg. 82 1/2,
cz. p. 67 1/2, banku ołomajskiego 103 1/2,
lombardy 9, akcyje kanału suezkiego 86,
ospale.

Warszawa, 7 maja. Targ na placu Witkowskie-
go. Pszenica sm. i ord. —, pasta i dobra —,
bława —, wyborowa 700 —; żyto
wyborowe 465 — 480, średnie —, wadli-
we —; jęczmień 214 — 220, owies 330
— 375, gryka —, rzepak letni —, zimowy
—, rzepak zim. —, groch polny —,
cukr. —, fasola — za korzec; kasza ja-
glana —, jęczmień —, grycz. gruba — za pud;
Dowieziono pszenicy 50, żyta 400, jęczmienia —,
owsa 500, grochu poonego — korcy.

Warszawa, 7 maja. Okowita 78% z akcyzą po k.
90%. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Hart.
skład za wiadro kop. 811—817, za gara. 264—
266. Szynki za wiadro kop. 824—830, za garniec
kopiejek 268—270 (z dod. na wyschn. 20%).

Petersburg, 7 maja. Żółty w m. 43.00, na sier. 43.00;
Pszenica w m. 12.00. Żyto w m. 7.40. Owies w m.
5.50. Konopie w m. 44.50. Siemie lniano w m. 17.00.
ciepło.

Berlin, 8 maja. Targ zbożowy. Pszenica
cicha, w miejscu 145 — 165, na mj. 155 1/2, na
mj. cz. 154, na cz. lp. 156, na lp. sier. 163,
na sier. wrz.—, na wrz. paż. 161 1/2. Żyto spokojnie,
w m. 125—136, na mj. 134 1/2, na mj. cz. 134 1/2, na cz. lp.
136, na lp. sier. 137 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż.
133, na paż. list.—, na list. gr.—, na gr. st.—, jęczmień
w m. 112—130. Owies ospale, w m. 128—162, na
mj.—, na mj. cz. 129, na cz. lp. 129—162, na lp.
sier. 130 1/2, na sier. wrz.—, na wrz. paż. 131, na paż.
list.—, Groch warzel. 165—200, pastewny 130—142.
Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. bez. 43.3.
Okowita w m. bez bez. 28.5.

Szczecin, 8 maja. Pszenica mocno, w m.
148—156, na mj. cz. 158.50, na wrz. paż. 163.50. Żyto
mocno, w m. 126—130, na mj. cz. 131.00, na wrz.
paż. 136.50. Olej rzepakowy ospale, na mj. cz. 43.50,
na wrz. paż. 44.50. Spirytus mocno, w m. 37.00,
na mj. cz. 37.80, na lp. sier. 39.40, na sier. wrz.
40.30. Olej skalny oczony w m. 11.25.

Londyn, 7 maja. Cukier Havana Nr. 12 nomi-
nalnie 14 1/2, cukier burakowy 13; spokojnie.
Londyn, 7 maja. Targ zbożowy. Pszenica spo-
kojnie, angielska droższa o 1/2 sz., przybyło ładun-
ków mocno, mąka stała, kukurydza chętniej, owies
mocno, spokojnie, jęczmień ciężko. Od ostatnie-
go poniedziałku dowieziono obcego zboża: psza-

nicy 28]680, jęczmienia 3,190, owsa 25,220 kwr.
Londyn, 7 maja. Na wybrzeżu ofiarowano dziś
5 ładunków pszenicy; ciepło.
Glasgow, 7 maja. Surowiec. Mixed numbers
warrants 38 sz. 2 1/2 p.
Liverpool 7 maja. Sprawozdanie początkowe.
Przypuszczalny obrót 10,000 bel; mocno. Dzienny
dowóz 9,000 bel.
Liverpool, 7 maja. Sprawozdanie końcowe. Obrót
10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel.
Amerykańska stała. Suraty spokojnie. Middling ame-
rykańska na sier. wrz. 5 3/4, na wrz. paż. 5 1/4, na
list. gr. 5 p. Dalaje doniesienie: Dhollerah good
fair 3 1/2, Oomra good fair 3 1/2 p.
Manchester 7 maja. Water 12 Taylor 6 1/2,
Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water
30 Clayton 7 1/2, Mock 32 Brooke 7 1/2, Muile 40 Ma-
vool 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpoons 32
Lees 7 1/2, Warpoons 36 Rowland 7 1/2, Double 40
Weston 8 1/2, Double 60 zwykły g. 11, 32—161
yds 16x16 grey tkaniny z 52/46 163, mocno.
New-York, 7 maja. Bawelna 9 1/2, w N. Or-
leana 9. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test
7 1/2, w Filadelfi 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certy-
fikaty pipe line 7 1/2 c. Mąka S d. 25 c. Czer-
wona pszenica ozima w miejscu 90 1/2 c., na mj.
91 c., na cz. 91 1/2 c., na lp. 91 1/2 c. Kukury-
dza (nowa) 47 1/2; Cukier (fair refining Muscovad)
4.95. Kawa (fair Rio) 37 1/2. Łój (Wilcox) 6.45
stoinina 5 1/2. Fracht zbożowy 3.
Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym
do wszystkich portów związkowych 43,000 bel, wy-
wieziono do W. Brytanii 61,000 bel, do łądu sta-
łego 23,000 bel. Zapas 656,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates and prices. Includes sections for Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, and Giełda Londyńska.

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 8 do 9 maja włącznie było
W parafii katol. Dzieci żywych 64, a mianowicie:
chłopców 40, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślub-
nych 52, nieślubnych 2, Nieżywo urodzonych 3,
w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych —.
W parafii ewang. Dzieci żywych 46 a mianowicie:
chłopców 25, dziewcząt 21, z tej liczby dzieci ślub-
nych 44, nieślubnych 2, Nieżywo urodzonych —
w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.
Starozakonnych. Dzieci żywych 8, a mianowicie:
chłopców 7, dziewcząt 1, z tej liczby ślubnych 8,
nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —, w tej lic-
bie ślubnych — nieślubnych —.
Małżeństwa zawarte od dnia 7 do 9 maja:
w parafii katol. —
W parafii ewang. 5, a mianowicie: Adolf August
Schwartz z Karoliną Reczylder, Leonard Ludwik
Baumann z Karoliną Majer, Ferdinand Knoll z
Julianą Frede, Adolf Wilhelm Küchler z Amalią
Hoffmann, Edmund Kern z Emilią Braun.
Starozonnych. —
Zmarli od dnia 7 do 9 maja:
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 12, w tej
liczbie chłopców 5, dziewcząt 7; dorosłych 1, w tej
liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:
Franciszek Szmidt, lat 65.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 4, w tej
liczbie chłopców 4, dziewcząt —; dorosłych 3, w tej
liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie:
Fryderyk Gaisler, lat 60, Elżbieta Donath lat 80,
Wilhelmina Schulz, lat 67.
Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 2 w tej
liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2 w tej
liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Opatowski Isak, lat 45, Rozental Ita, lat 21.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Oesel z Grinberga, Serini z
Tomaszowa, Kraft z Radonia, Friedman z Siera-
dza, Troger z Warszawy, Grundman z Czeszcho-
wa, Arkuszewski z Przyce, Kowalski z Aleksandro-
wa, Gotlieb z Suwałk, Schicker z Sieradza
Hotel Mantouffel. Wolpe z Wilna, Kohen
z Odessy, Fischer z Berlina, Reiss z Londynu, F.
Klingsland z Warszawy.
Hotel Victoria. Horak z Brna, Czapski z
Piotrkowa, Gloger z Piotrkowa, Szadkowski z Piotr-
kowa, Leber z Wrocławia, Hoffmann z Falkensteinu,
Koscielski z Warszawy, Frenzel z Warszawy,
Łoszniewicz z Bogusławic, Ber var z Głuchowska,
Rabinowicz z Białegostoku, Wallberg z Jarosława,
Gruszczyński z Piotrkowa, Neiser z Warszawy.
Hotel Hamburski. Pisterman z Kamionca-
Podolskiego, Sztekeles z Kamionca - Podolskiego,
Zilberman z Łęczyca, Frajberg z Wolkowszki,
Wiener z Piotrkowa.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę tele-
graficzną z powodu niedokładnych adresów
i innych przyczyn.
Krygier 4 Ciechanowa,

Być w Łodzi a nie odwiedzić mogiły

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr VICTORIA.

Tow. Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Tomasza Smotryckiego.

We wtorek dnia 11 maja 1886 r. ODDAJCIE MI ŻONĘ. Najnowsza komedia w 3 aktach, przez A. Abrahamowicza. Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem.

Opuściła prasę broszura pod tytułem „Woda Łódzka” pod względem sanitarnym i technicznym skreślił A. Fuchs i Kniehowiecki. i jest do nabycia w redakcji „Dziennika Łódzkiego”. Cena kop. 30.

Zarząd dr. żel. Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że w dniu 1 (13) maja r. b. o godzinie 10 rano, sprzedane zostaną na stacyi towarowej w Łodzi przez publiczną licytację, ryby wędzone, wagi pud 1 funt. 13. 508-1-1

UCZEŃ potrzebny jest ZARAZ do składu materiałów aptecznych E. Stebelskiego. Wiadomość na miejscu w składzie, ulica Piotrkowska dom W. L. Meyera, Nr. 514. 511-3-1

Объявление. Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основании 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр. объявляет, что 1 (13) Мая 1886 въ 10 часовъ утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Францу Цеплоха, въ дер. Карпизъ, Гм. Чарноцинъ, Лодзинскаго Уѣзда, на удовлетворение претензи Янкля Шымковича, состоящее изъ коровъ, лошадей, свиней, воза и движимостей, оцененное для торговъ въ 347 руб. 50 коп. Г. Лодзь Апрѣля 23 дня 1886 г. 509-1-1 БУДКЕВИЦЪ.

Объявление. Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа, Игнатій Сушинскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домъ N. 1384-D, объявляет, что 12 Мая сего 1886 года съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домъ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Ши Пинчевскому, заключающееся въ машинахъ для выдѣлки чулокъ со всеми принадлежностями и бумажной вязанной ткани и оцененное въ 945 руб. — коп., на удовлетворение претензи Шимона Закаса. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Апрѣля 23 дня 1886 года. 510-1-1 СУШИНСКІЙ.

Огłoszenie. W dniu 7 maja r. b. zgubione zostały: NACHKARTA i ksiądzeczka legitymacyjna, wydane Bartłomiejowi Centowi przez tutejszy magistrat. 504-3-2

Огłoszenie. Dnia 6 b. m. o godzinie 9 wieczór, Antoni Modrzejewski, liczący lat 13, blondyn, wyszedłszy po skończonej nauce ze szkoły fabrycznej Scheiblerów, dotychczas nie wrócił do domu. Ubrany był w złotą marynarkę. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim zechce dać znać do kantoru fabr. Scheiblerów. 506-3-2

Angielka życzy sobie udzielać lekcji, 2 godziny dziennie za stół i mieszkanie w porządnym domu. Oferty proszę składać pod lit. R. 35 w redakcyi niniejszego pisma. 402-3-2

Potrzebne jest kompletne urządzenie kantorowe. Ktoby miał takowe do zbycia, zechce się zgłosić na Nowy-Rynek Nr. 5 do Halpern'a. 496-3-3

ZAGINIONY KWIT za Nr. 50, na zaliczenie rs. 41 kop. 50, wydany przez tutejszą ekspedycję drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, za wyekspedycywaną posyłkę Łódź - Radomsk, dnia 16 (4) kwietnia 1886 roku, wagi pudów 5 funtów 13 na imię Leifrieda. Uprasza się złożyć takowy w składzie hurtowym dystrylarni L. Mokiejewskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska N. 765. 494-3-3

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia SKLEP, 4 pokoje i kuchnia, 5 pokoi i kuchnia na I i II piętrze w domu frontowym, przy ulicy Południowej Nr. 448. 501-3-2

Alwin Hentschel wykwalifikowany majster murarski i cieśliński wykonywa jak najsumienniejsze wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące tudzież przygotowuje rysunki i kosztorysy. Mieszka vis-à-vis ogrodu Meisterhaus Nr. 525-a, w domu W-go J. Schäfera. 3-3

RYBY Karpie żywe po 30 kop. funt sprzedaje Michał Jośkiewicz na Starem-Mieście pod Nr. 146, w czwartek i piątek. 505-3-2

SZCZEPIENIE OSPY ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI, nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

Instytut szczepienia ospy ochronnej krowianki Dr. Władysława Mączewskiego w WARSZAWIE, ulica Nowo-Senatorska Nr. 6. Posiada jak lat poprzednich świeżą limfę (krowiankę). Cena rurki zawierającej ilość limfy na dwa szczepienia rs. 1 wraz z przesyłką. Flakon „DETRITU” na 30 szczepień, szczególnie przydatny do szczepienia w wojskach, szkołach i t. p. rs. 3 z przesyłką. w WARSZAWIE skład główny w aptecce W-go Kucharzewskiego, Senatorska 11. 399-6-6

JASTRZĄB Kąpiele jodo-bromowo-solankowe na Górnym Szlązku Stacja kol. żel. oraz urząd pocztowy Loslau. Otwarcie 10 Maja 1886 r. Kąpiele te jodo-bromowo-solankowe odznaczają się szczególnie zdrowym powietrzem i są powszechnie uznanej skuteczności we wszystkich chronicznych cierpieniach kobiet i dzieci, żołądkach, obrzmieniach gruczołów, chorobach skórnych, kości, paralizach, chorobach reumatycznych, artrytycznych i newralgicznych, siłlisie i t. d. Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, parowe, natryskowe, błotne, gazowe i inhalacyjne. Wszelkich informacji udziela Zarząd kąpielowy. 384-8-6

WARSZAWA SKŁAD WIN BRACKEMENER WITKO-PZUGA 465 WARSZAWIE Zawiadania Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich i Kaukaskich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego, przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż gdzie wina naza e bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czerwonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy prztem za trwałość tychże. 330 60-9

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 maja.

Table with columns: Wskaz. (Berlin, Inne niem. miasta bank, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, chciano płacić), Dopelnione transakcyjne.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelniona tranz., w ciągu giełdy (żąd. | chc. pl.), Akcje (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelniona tranz., w ciągu giełdy (żądano | chc. pl.).

2 sklepy i lokal do wynajęcia od 1 lipca r. b., róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265a. 456-10-7

Austriackie losy Czerwonego Krzyża z roku 1882. 11 losowanie w dniu 1 maja r. 1886 w Wiedniu. Losowanie premiowe: Serya Nr. Wygrał a. w. fl. Serya Nr. Wygrał a. w. fl. Wyplata od dnia 4 maja roku 1886. Losowanie amortyzacyjne: Wylosowano następujące serye: 21 1847 3061 3270 5523 5870 6515 8968 9644 10263. Wyplata za znajdujące się w powyższych wylosowanych 10 seryach 500 losów uskuteczniać się będzie począwszy od d. 4 maja roku 1886 po 12 fl. a. w. Kuponu premii, uprawniający do uczestniczenia we wszystkich następnym losowaniach premij, zostanie od losu odcięty i właścicielowi zwrócony. Następnne losowanie dnia 1 września roku 1886. W drukarni „Dziennika Łódzkiego.”